

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, WTOREK 11 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU

Nr 280 (1192)

Historyczne chwile Niemiec

Rząd Grotewohla przejął władzę z rąk radzieckiej administracji wojskowej

Dnia 10 października wieczorem w głównej kwaterze szefa wojskowej administracji radzieckiej w Niemczech gen. Czujkowa w Karlshorst odbył się uroczysty akt przekazania władzy przez wojskową administrację radziecką organom nowej Demokratycznej Republiki Niemieckiej.

W wielkiej sali konferencyjnej, w której dnia 9 maja r. 1945 zastała podpisana kapitulacja Niemiec hitlerowskich, zebrał się o godz. 20-ej kierownicy wydziałów radzieckiej administracji wojskowej oraz wyżsi oficerowie sztabu. Ze strony niemieckiej przybyli członkowie prezydium Izby Ludowej z przewodniczącym Dickmanem na czele oraz premierem rządu Demokratycznej Republiki Niemieckiej, Otto Grotewohlem. W kwadrans po godz. 20-ej na salę weszli gen. Czujkow i ambasador Siemionow.

Po przedstawieniu przez prezydenta Dickmana członków prezydium Izby Ludowej gen. Czujkowowi i ambasadorowi Siemionowowi, premier Grotewohl nakreślił zadania nowego rządu, który działać będzie w pełnym poszanowaniu zasad układu poczdamskiego oraz innych postanowień, powziętych przez cztery mocarstwa.

W odpowiedzi zabrał głos szef administracji radzieckiej w Niemczech gen. Czujkow. Odczytał on deklarację Związku Radzieckiego, wydaną w związku z wprowadzeniem w życie konstytucji Niemieckiej Republiki Demokratycznej i zorganizowaniem w Berlinie rządu tymczasowego.

Rząd radziecki — oświadczył gen. Czujkow — jest przekonany, że naród niemiecki znalazł drogę do zjednoczenia i urzeczywistni jednolite państwo niemieckie na podstawach demokratycznych i pokojowych. Na drodze tej powstało ostatnio wiele przeszkód, jak rząd w Bonn, który dąży wyraźnie do pogłębienia rozbić Niemiec. W tych warunkach nie można nie uznać słuszności dążeń niemieckich kół demokratycznych, które pragną ująć w swe dionie dzieło zjednoczenia i odrodzenia Niemiec na pokojowych i demokratycznych podstawach.

W tym właśnie rząd radziecki upatruje sens uchwał Niemieckiej Rady Ludowej o wprowadzeniu w życie konstytucji Niemieckiej Republiki Demokratycznej i o zorganizowaniu tymczasowego rządu Niemiec demokratycznych.

Rząd radziecki przyjmuje do wiadomości, że rząd tymczasowy będzie stał na gruncie uchwał konferencji poczdamskiej i będzie wypełniał wszystkie zobowiązania, wypływające ze wspólnie powziętych decyzji czterech mocarstw.

W ZWIĄZKU Z TYM RZĄD RADZIECKI POSTANOWIŁ PRZEKAZAĆ TYM CZASOWEMU RZĄDOWI NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ WŁADZĘ, KTÓRA NALEŻAŁA DOTYCHCZAS DO RADZIECKIEJ ADMINISTRACJI WOJSKOWEJ. Zamiast radzieckiej administracji wojskowej w Niemczech utworzona będzie radziecka Komisja Kontrolna, której zadaniem będzie kontrolować

nie wykonywania uchwał poczdamskich oraz innych decyzji 4 mocarstw powziętych w stosunku do Niemiec.

Po odczytaniu deklaracji przez gen. Czujkowa, prezydent Dickmann i premier Grotewohl podziękował rządowi radzieckiemu za wyzwolenie narodu niemieckiego z niewoli hitlerowskiej i za wspaniałomyślne poparcie, okazwane mu przez cały czas jego pokojowej odbudowy. Rząd niemiecki — jak oświadczył Grotewohl — nie zawiedzie okazanego mu zaufania i postara się być godnym tego zaufania.

Jak podaje „Berliner Zeitung“, premier Grotewohl sformował już pierwszy gabinet Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W środę Grotewohl przedstawi listę członków rządu tymczasowego parlamentowi ludowemu do zatwierdzenia, a następnie wygłosi exposé.

Rośnie autorytet Chin Ludowych

Decyzja ambasady w Paryżu. — Milionowa demonstracja w Szanghaju. — Armia Ludowa 95 kilometrów przed Kantonem

CZŁONKOWIE AMBASADY CHIŃSKIEJ WE FRANCJI ORAZ PERSONEL CHIŃSKIEGO KONSULATU GENERALNEGO W PARYŻU UZNALI CHIŃSKĄ REPUBLIKĄ LUDOWĄ I OŚWIADCZYLI, ŻE OD PONIEDZIAŁKU NIE REPREZENTUJĄ JUŻ RZĄDU KUOMINTANGOWSKIEGO.

PERSONEL AMBASADY CHIŃSKIEJ OŚWIADCZYŁ, ŻE POZOSTAJE NA SWEJ PŁACÓWCE I OCZEKUJE DALSZYCH INSTRUKCJI Z PEKINU.

Postępowa prasa Pakistanu, wychodząca w Lahore: innych miastach, opublikowała artykuły wstępne, domagające się od rządu Pakistanu uznania rządu Chińskiej Republiki Ludowej.

Dziennik „Naul-Vakt“ pisze: Wzywamy rząd Pakistanu, aby uznał nowy rząd chiński.

Mao-Tse-Tunga, który pod każdym względem reprezentuje naród chiński, jest prawowitym rządem Chin i rządem rzeczywiście sprawującym władzę. Wskazując, że przeważająca część terytorium chińskiego podlega nowemu rządowi ludowemu, i przytaczając większość narodu chińskiego uważa rząd

Walka o pokój ogarnia miliony ludzi



Prof. Joliot-Curie

Pod przewodnictwem profesora Joliot-Curie odbyło się w dniu 9 września posiedzenie stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrony Pokoju w Paryżu. Komitet wydał rezolucję, wyrażającą zadowolenie z przebiegu dnia walki o pokój w dniu 2 października.

Masowy udział w demonstracjach i wiecach, zorganizowanych w tym dniu dowodzi, że idea walki o pokój — przeciw podżegaczom i agresji — staje się coraz bardziej popularna wśród milionów ludzi na całym świecie.

Jutro akademie w UL z okazji „Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej“

Jutro, 12 bm, o godz. 18-ej odbędzie się w auli Uniwersytetu Łódzkiego (Narutowicza 65) uroczysta akademie, poświęcona pogłębieniu przyjaźni polsko-radzieckiej. Na program złożą się:

1. Przemówienie rektora Uniwersytetu prof. Chałasińskiego na temat: „Wkład Związku Radzieckiego w walkę o pokój“.
2. Wykład dr. Szczerby na temat: „Przełom w dziejach kultury i oświaty, a Wielka Rewolucja Październikowa“.
3. Część artystyczna, połączona z występem jednego z najlepszych fabrycznych zespołów świetlicowych.

Na akademie tę komitet organizacyjny zaprasza wszystkich wykładowców wyższych uczelni, wszystkich słuchaczy, oraz wszystkich przyjaciół Związku Radzieckiego. Wstęp bez płatny.

Przed zjednoczeniem SL i PSL

7 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego pod przewodnictwem prezesa SL, Wincentego Baranowskiego.

Na posiedzeniu przedyskutowano i omówiono przebieg prac zjednoczeniowych o charakterze organizacyjnym i propagandowym.

Omawiając zobowiązania przedkongresowe, podjęte już przez wiele gromad, podkreślono rosnącą z dnia na dzień ilość meldunków, która świadczy o spontaniczności akcji.

Ponadto prezydium NKW SL zatwierdziło składy osobowe SL-owskich wojewódzkich komisji współdziałania SL i PSL.

Woj. łódzkie znowu pierwsze

Zasiewy już zakończone!

Plan został znacznie przekroczony

Przy sprzyjającej pogodzie zakończono już na terenie województwa łódzkiego jeścienną akcję s'ewną. Wczoraj właśnie napłynęły ostatnie już meldunki z terenu.

Akcja zakończyła się pełnym sukcesem naszych rolników. Plan nie tylko wykonano, lecz znacznie go przekroczone.

Tak np. zasiew rzepaku objął 2.165 ha, podczas gdy zaplanowano tylko 1.600 ha. Jeszcze lepsze rezultaty osiągnęto w zasiewie jęczmienia. O ile bowiem pod ten rodzaj zboża przewidziano 150 ha, to w rzeczywistości obsiano nim 455 ha.

Nie powiodło się jedynie z zasiewami mieszanki pastewnej, która zajęła 4.556 ha. Da się to wytłumaczyć tym, że tegoż rodzaju akcja s'ewna była na tym odcinku pierwsza przeprowadzana w tak olbrzymiej skali.

Jeśli chodzi o żyto, obsiano nim 485.122 ha, podczas gdy plan przewidywał 5.000 ha. Trzeba jednak wziąć pod uwagę fakt, że z mapy województwa łódzkiego znikły 4 gminy pow. koneckiego, co stanowi ubytek 20-kilku tysięcy ha. A więc i tutaj w rzeczywistości plan został znacznie przekroczony.

Również pszenicy zasiano o wiele więcej niż to widniało w planie. Zasiewami objęto bowiem teren o łącznej powierzchni 48.980 ha.

Mao-Tse-Tunga za wyraził swych interesów, — dziennik zaleca rządowi uznanie rządu Mao-Tse-Tunga.

Dziennik „Pakistan Times“ stwierdza, że rząd pekiński jest bezspornie panem sytuacji, likwidacja zaś rządu kuomintangowskiego w Kantonie jest nieunikniona i musi nastąpić w najbliższym czasie.

Agencja Reutera donosi z Hong-Kongu o dalszych postępach wojsk ludowych w kierunku Kantonu. Po zajęciu miasta Yingtak wojska generała Czen-Kenga wspierane przez oddziały antykuomintangowskich partyzantów osłabnęły Czing-Yaan około 95 km. na północ od Kantonu.

Dla upamiętnienia utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej, odbyła się w Szanghaju demonstracja, w której wzięło udział przeszło milion ludzi. Po odegraniu międzynarodówki i hymnu republiki chińskiej, rozpoczęła się defilada. Demonstranci nieśli transparenty z hasłami „Precz z wojną!“, „Precz z imperializmem!“, „Precz z kapitalizmem i podżegaczami wojennymi!“, „Nech żyje pokój!“.

Do Pekinu przybył ambasador radziecki w Ludowej Republice Chin Roszczin. Na dworcu witał go minister Spraw Zagranicznych Czu-En-Lai, burmistrz miasta Pekinu Ne-Dzun, przedstawiciel Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Chin Tsun-Bi, ambasador Ludowej Republiki Chin w ZSRR — Wan-Czia-Siang i inni.

Organizacja harcerska wychowa młode pokolenie

W tych dniach sekretarz KC PZPR, ob. Roman Zambrowski przyjął 8-osobową delegację kursu kadrowego Związku Harcerstwa Polskiego z ob. ob. Lewińską i Dewitową na czele.

W serdecznej rozmowie poruszone zostały zasadnicze problemy organizacji dziecięcej.

Ob. Zambrowski stwierdził, że PZPR interesuje się pracą organizacji dziecięcej i zapewni jej opiekę i pomoc przez powołanie do współdziałania zespołów nauczycielskich i komitetów Rodzicielskich w szkołach.

Na zakończenie rozmowy delegacja harcerska zapewniła sekretarza KC PZPR, że zespół uczestników kursu kadrowego ZHP dołoży wszystkich sił, aby nowe harcerstwo spełniło swoje zadania wychowania młodego pokolenia w duchu ideałów Polski Ludowej.

Wyniki wyborów w Austrii

Blok lewicy umocnił swe pozycje

Centralna komisja wyborcza w Austrii zakończyła obliczanie głosów, złożonych we wszystkich okręgach wyborczych.

Mandaty parlamentarne w wyniku przeprowadzonych w dniu 9 bm. wyborów rozdzielone zostały w sposób następujący:

Blok lewicy uzyskał 5 mandatów (w dotychczasowym parlamencie komuniści mieli 4 mandaty), Austriacka Partia Socjalistyczna — 67 mandatów (dotychczas 76), Austriacka Partia Ludowa — 77 mandatów (dawniej 85), Związek Niezależnych — 16 mandatów.

Obie dotychczasowe partie rządowe straciły więc część mandatów, natomiast blok lewicy nie tylko zachował, lecz i umocnił swoje pozycje.

Austriacka Partia Ludowa utraciła posiadaną dotąd w parlamencie większość absolutną.

W czwartym okręgu wyborczym Wiednia, wybrany został przewodniczący komunistycznej partii Johann Koepf.

W robotniczym okręgu Wiener Neustadt (9 okręg wyborczy miasta Wiednia) wybrany został członek komitetu centralnego komunistycznej partii Austrii — Honner.

Pod hasłem walki

o demokrację i pokój

powstaje Demokratyczna Republika Niemiecka

Od pierwszej chwili po zwycięstwie Związku Radzieckiego nad faszyzmem niemieckim, dla narodu polskiego i całego demokratycznego świata powstało pytanie: jak uniknąć powtórzenia się nowej agresji niemieckiej, jak rozwiązać zagadnienie naszego najbliższego sąsiada z zachodu? I od pierwszej chwili każdy uczciwy Polak na te problemy odpowiadał z najgłębszym przekonaniem i pewnością:

Należy zdemobilizować Niemcy t. zn. zlikwidować ich potencjał wojenny. Należy je zdemokratyzować t. zn. rozgromić i dobić siły reakcji, szowinizmu, które przygotowywały, popierały i przeprowadzały agresję. Wreszcie odpowie, że należy zdemokratyzować Niemcy t. zn. przeprowadzić demokratyczne reformy, popierać czynniki postępowe i zorganizować życie w tym kraju tak, aby decydujący głos miały masy ludowe z klasą robotniczą na czele.

Czy program ten jest w Niemczech realizowany? Tak jest, ale tylko w strefie radzieckiej, gdzie zdemontowano przemysł wojenny, wykryto i ukarano hitlerowców, gdzie poprzez reformy społeczne, demokratyzację urzędów publicznych przygotowywano grunt pod nowe demokratyczne Niemcy, Niemcy, które pragną szczerzej, pokojowej współpracy z Polską i innymi krajami demokratycznymi, które granicę na Odrze i Nysie uważają za granicę i warunek pokoju!

Program ten jest nierzadkim, jak wcieleniem uchwał poczdamskich, pod którymi znajdują się podpisy czterech mocarstw: Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji. O ile jednak Związek Radziecki w strefie wschodniej konsekwentnie wykonywał uchwały poczdamskie, to władze anglosaskie w strefach zachodnich systematycznie je torpedowały. Wreszcie doszły one do szczytowego punktu: podjęły ten układ i utworzyły państwo zachodnio-niemieckie i t. zw. rząd w Bonn.

Od pierwszej chwili po położeniu pod pisów pod układ w Poczdamie imperializm anglo-amerykański postawił sobie za zadanie rozbić jedność Niemiec i stworzenie w części zachodniej rezerwuatu sił reakcji, odwetu i militarysty nie mieckiej, tępiąc jednocześnie wszelki ruch demokratyczny.

Proklamowana przed kilkoma dniami w Berlinie Niemiecka Republika Demokratyczna wywodzi się zaś właśnie z pełnej realizacji uchwał poczdamskich.

Powstaje ona pod hasłem walki o demokrację i pokój przeciwko tym siłom, które czyniły niegdyś z Niemiec ośrodek imperializmu, militarysty i zaboboczeń.

Dlatego też naród polski, podobnie jak i cały obóz pokoju, widzi w powstaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej nowy doniosły krok na drodze utrwalenia pokoju światowego i pokrzyżowania zamysłów podżegaczy wojennych patronujących odwiecznemu z Bonn.

Przodująca siła obozu demokracji nie

mieckiej, budującego dziś zrebry demokratycznego, suwerennego państwa niemieckiego jest niemiecka klasa robotnicza pod przywództwem Socjalistycznej Partii Jedności (SED) grupującej w swych szeregach najbardziej wypróbowanych antyfaszystów, bojowników o demokrację, postęp i pokój.

Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej opartej o takie siły oznacza dalszy wzrost potęgi światowego frontu pokoju, stanowi kolejny cios w obóz wojny i imperializmu.

Podziwiałeś filmy radzieckie?

Napisz z nich recenzję!

Ciekawy konkurs z nagrodami Związku Włókniarzy

Z okazji „Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej” Zarząd Główny Związku Włókniarzy ogłasza konkurs na najlepszą recenzję z filmu radzieckiego, w którym udział wziąć mogą wszyscy członkowie Związków Zawodowych.

Najlepsze prace zostaną wyróżnione wartościowymi nagrodami. Wytypowane dwie pierwsze nagrody po 5.000 zł., oraz cały szereg nagród książkowych. Wiele cennych nagród ufundował „Film Polski”. Ostatni termin nadsyłania prac upływa z dniem 15 listopada. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone 15 grudnia br.

W celu udostępnienia filmów radzieckich Zarząd Główny Włókniarzy opie-

rajać się na zakładowych kołach filmowych organizuje cykl pokazów zamkniętych. Poza seansami zamkniętymi dostępne będzie zakupywanie grupowe biletów dla zakładów pracy po niższych cenach.

W związku z festiwalem filmów radzieckich na kołach filmowych przy zakładach pracy odbędą się odczyty i dyskusje na temat najlepszych osiągnięć kinematografiki radzieckiej, jak „Sad honorowy”, „Spotkanie na Łabie”, „Mieczurin”, „Młoda Gwardia” i inne.

Najlepsze recenzje, nadesłane na adres Zarządu Głównego Związku Włókniarzy (Wydział Kulturalno-Oświatowy) Łódź, Siemkiewicza 13, będą publikowane. (w)

Ile kto dał „extry”

W październiku oczekujemy jeszcze lepszych wyników

Podawaliśmy już imienny wykaz najlepszych zespołów konkursowych, nagrodzonych za najlepszą pracę w miesiącu wrześniu. Ciekawie przedstawia się też stan wykonania „extry” w tym miesiącu przez poszczególne łódzkie zakłady przemysłu bawełnianego.

I tak: PZPB nr 2 wyrobiły we wrześniu 24.380 sztuk tkanin w tym 810 sztuk „extry”, PZPB nr 3 — 16.360 sztuk tkanin, (1380 „extry”) PZPB nr 4 — 10.840 szt., (80 sztuk „extry”) PZPB nr 5 — 3.740 szt., tkanin (14 sztuk „extry”), PZPB nr 6 — 8.825 sztuk tkanin (80 sztuk „extry”),

PZPB nr 8 — 9.590 sztuk tkanin (304 szt. „extry”), PZPB nr 9 — 7.805 sztuk tkanin (104 sztuki „extry”), PZPB nr 17 — 9.676 sztuk tkanin (471 sztuk „extry”), PZPB nr 21 — 2.526 sztuk tkanin (19 szt. „extry”) i PZPB w Rudzie Pabianickiej — 11.466 sztuk tkanin 506 sztuk „extry”.

Był to jakgdyby okres próbnej zaprawy do oficjalnej rozgrywki o zaszczytne miejsce zespołu najwyższej jakości. Niewątpliwie w październiku procent wykonania „extry” wzrośnie w dwójnasób, o czym informować będziemy w miarę napływania komunikatów. (w)

Nasze Pady

LEKKOMYŚLNA RAWIANKA: — Chciała się Pani uzależnić od ojca i wyjechała z domu, przerywając naukę. Rozpoczęła Pani pracę zawodową w młodym wieku. Teraz żałuje Pani tego, pragnęłaby dalej się uczyć. Jak to zrobić, żeby nie przerywać pracy zarobkowej?

Jest Pani jeszcze młoda, a zapal do nauki i pracy rokuje, że osiągnie Pani zamierzony cel. Oto parę adresów Szkół Powszechnych dla Dorosłych, gdzie przede wszystkim może Pani korzystać z nauki w godzinach wieczornych: ul. Andrzeja 24, Sterlinga 24 i Łęczycka 23. Pozdrawiamy Panią serdecznie i życzymy dobrych osiągnięć.

SONIA MARTEN: — Widać, że studiuje Pani teraz poezję romantyczną. Forma „Pierwszego Uczucia” — poprawna, treść jeszcze nieco konwencjonalna. W każdym razie warto jeszcze nad sobą popracować.

ROMAN Z NAPIÓRKOWSKIEGO: — Myśl przewodnią wiersza — bardzo zająca, ale forma jeszcze słaba.

KOWALSKI WŁADYSŁAW — CZĘSTOCHOWA: — Co począć — pisze Pan — jeżeli padło się ofiarą złośliwości losu i wyrok, jaki zapadł w mojej sprawie jest wysoce krzywdzący?

Drogi Panie. Należy się uzbroić w konieczną dozę cierpliwości i z pełnią zaufania czekać na wynik skargi rewizyjnej i na związane z nią postanowienie Sądu Najwyższego. Jeżeli jest Pan niewinny — to sprawiedliwość na pewno zatriumfuje.

Bezpłatna przychodnia

czynna jeszcze jeden tydzień

Wczoraj miała być zamknięta wzrosta wystawa, uruchomiona w Wydziale Zdrowia przy ul. Piotrkowskiej 113 w związku z „Tygodniem Zdrowia”.

Wystawa cieszyła się tak wielką frekwencją, iż organizatorzy postanowili przedłużyć ją na jeszcze jeden tydzień, do 16 bm, z czego matki łódzkie powinny niewątpliwie się ucieszyć.

W ciągu tygodnia, jak w poprzednim, na terenie wystawy wygłaszane będą pogadanki o opiece nad matką i dzieckiem przez wybitnych pediatrów łódzkich. (a)

Obuwie holenderskie

nadeszło do Łodzi

W najbliższych dniach sklepy Centrali Handlowej Przemysłu Skózanego oraz PDT przystępują do sprzedaży pierwszej partii obuwia które nadeszło z Holandii. Jest to wyłącznie luksusowe obuwie sportowe damskie, na gumowej białej krepowej podszewie. Cena kształtuje się w granicach 10.000 — 17.000 złotych za parę.

W ślad za tą partią nadejdzie następna, w ilości 20.000 par. (p)

Codzienna nowelka „Expressu”

Zofia Nałkowska

Turecka kawa

Kiedyś przy stole panna Hovsefian powiedziała, że umie przyrządzać prawdziwą, turecką kawę. I na tę kawę zaprosiła nas do swego pokoju.

Panna Hovsefian, Armenka, jest taka mała i chuda, że to jest aż niewiarygodne. Nosi żalobę, ubrana jest czarno od stóp do głowy. Ma czarne włosy i czarną suknię i czarny sweter, i czarne pończochy, i czarne pantofelki. Białe ma tylko ręce i drobna, chuda twarz. I zawsze powtarza patrząc ludziom w oczy: „Jeden naród nie powinien uciskać drugiego — prawda?”

Pan Carrizales, piękny Hiszpan, który jej nie lubi, mówi, że panna Hovsefian jest zupełnie podobna do choucas to jest do kawki szwajcarskiej. Naturalnie, że w naszych oczach takie porównanie nie może nikomu przynieść ujmę. Bo kawki w Szwajcarii są to ładne ptaki ze złotymi dziobami i korolowymi nóżkami.

Panna Hovsefian wygląda na starszą niż jest, jak zwykle kobiety wschodu. Jej oczy są wystraszone i tragiczne, o każdej chwili gotowe do płaczu.

Ale gdy się do niej odezwać, uśmiecha się mile i dziecinnie. I ten uśmiech cieniutkich warg na drobnych, białych zębach jest jej jedyną młodością.

Nie jest na nic chora, nie kaszle i nie ma gorączki. Ale jest taka niska, taka wątła i znikoma, jak gdyby do pewnego stopnia tylko istniała, jak gdyby istniała zaledwie poniekąd. Trudno uwierzyć, że może być kogoś tak małego.

Gdy przestąpił próg tej pokoju,

uderzyło nas, że różnił się tak bardzo od innych pokoiów w naszym hotelu. Ściany w zawieszonych były dywanami z Oropos, robionymi na wygnaniu przez armeńskie dziewczęta. Piękny, złoto-fioletowy, ściemniały kobierzec okrywał też płaską, szeroką sofę i spływał aż na środek pokoju. Nisko nad wieloma jedwabnymi poduszkami tej sofy wisiał na ścianie mały, cenny obrazek Ajwazowskiego. Tylko przez wielkie szyby okien widać było te same, świecące w śniegach, góry Szwajcarii.

Pokazała nam dziwny, długi młynek, w którym była kawa, zmielona przez nią samą na proszek, subtelny jak pył.

Oglądaliśmy różne drobne przedmioty, mające wartość relikwii, stare pieśniadze, stare książki. Ich klasyczny język nazywa się gtabar, a druk wyglądał, jak jakiś napis runiczny na przedhistorycznym wykopaliisku.

Odczytała nam również dla nas nieczytelne tytuły książek współczesnych, nazwiska poetów i artystów. O wszystkich mówiła „byli”, bo żaden nie żył.

Piliśmy z cieniutkich, granatowych ze złotem filiżaneczek ową kawę turecką, uczuwając aromatyczny, słodki mial w ustach.

Panna Hovsefian urodziła się w Trebizondzie, ale nie miała tam już nikogo z rodziny. Nie miała nigdzie nikogo. Była sama. Wszyscy zginęli. I jak zginęli! Turcy mordowali ich wszędzie. Małych chłopców spędzali na rynki miast i zarzynali siekierami i nożami, a za kordonem policji wyły z męki i sz-

lały ich matki. Całe miasta armeńskie gnano przez bagna i pustynie szlakami, wzdłuż których gnili trupy tych, którzy poszli dalej. Idąc, umierali z głodu i zarazy — mężczyźni, kobiety i małe dzieci. Zatrzymywali się na odpoczynki na cmentarzach, w truciźnie zaledwie przysypanych ziemią ciał. I znowu szli dalej, a w trawie między grobami zostawali umierający na tyfus i cholera. Wody Eufratu były zatrute, cuchnące od trupów.

Gdy tak mówiła jej oczy tragiczne, pełne płomiennych łez, były jednak zupełnie suche. Tylko cieniutkie wargi drżały i krzywiły się lekko, gdy je domknęła.

Oprócz nas przyszedł jeszcze, zaproszony też na ową kawę, pan Peynirian, Armeńczyk z Konstantynopola. Opuszczając ojczyznę, musiał tam pozostawić swoją matkę, a teraz o niej to tylko wiedział, że dotąd nie umarła, ale nie mogła ani wysłać, ani odbierać listów. Czekał tutaj — na co? Nie wiadomo. Bo wszystkie obietnice Ameryki i Europy zawiodły.

Pan Peynirian nie był wcale podobny do kupca bagdadzkiego z bajek wschodu, a jego strój był przeciwieństwem wszelkiego egzotyzytu.

Ten jego wygląd nadawał wszystkiemu, co nam mówił, zupełnie przypadkowy charakter bezstronności.

Armenia od ośmiuset lat żyjąca w niewoli, w czasie I wojny światowej w zwycięstwie ententy pokładała wszystkie nadzieje. Liczyć na sumienie ludów, wierzyć hasłom, w których imię toczyła się wojna — to była naiwność, która dzieliła przecież z wieloma innymi narodami.

Okupacja Cylicji przez wojska fran-

cuskie obudziła wśród Armeńczyków szalone nadzieje. Tymczasem wkrótce weszły do Cylicji wojska tureckie i ci z Armeńczyków, którzy nie zdążyli uciec, wydani zostali na pastwę nowych rzezi w Marach i Hadżin.

Teraz zabrała głos panna Hovsefian. Mówiła swoim cichym, nieśmiałym głosem o wielkich dziejach Haiastanu, o jego piękności, o bohaterskim wytrwaniu przez osiem wieków niewoli. Mówiła o wspaniałej bazylice w Erzerum, o dawnej stolicy, Ani, za potężnej dynastii Bagratydów, którą Turcy zdobyli i zburzyli wraz z cudowną świątynią świętego Grzegorza z VII wieku. O wielkich wojnach, które lud jej toczył z Asyrią, Persami i Rzymianami.

Tak — była córka antycznego narodu ta mała, czarna, niska panna Hovsefian, potomkini Hitytów, o których mówi Biblia. I kochała tę swoją dwa i pół tysiąca lat istniejącą ojczyznę.

Pan Peynirian przegadał tymczasem książkę, którą wziął z niskiego, wielobocznego stolika przed otomaną, a później powiedział:

— Zdarzyło mi się widzieć dziwną relikwię. Był to różaniec do modlitwy, którego paciorki — te większe od Ojce nasz i mniejsze od Zdrawiaś Maria — zrobione były z wysuszonej suki z odciętych piersi pomordowanych Armeńców.

Na zakończenie tej rozmowy, kiedy już wypiliśmy kawę, panna Hovsefian łagodnie powiedziała, po kolei patrząc nam w oczy:

— Jeden naród nie powinien uciskać drugiego, prawda?

To, o czym tu opowiadam, było dawno. Myślę jednak, że panna Hovsefian, jeżeli żyje, na pewno powtarza jeszcze swoje słowa.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Zobacz, Wiciu! Piłem piwo i zatkało się coś w butelce!
 WICEK: — Boś pewno wypił!
 WACEK: — Nie! Aby trochę!...
 WICEK: — Dawajno butelkę!

WICEK: — Nic dziwnego! Przecież w tej butelce jest mysz!
 WACEK: — Buee! Niemożliwe!
 WICEK: — Możliwe! To zobacz sam! Zaraz odnośe do sklepu!

WICEK: — Ładne piwo pan sprzedaje! W butelce jest mysz!
 KUPIEC: — Co pan mówi!...
 KLIENTKI: — Mysz, mysz! To akropnośe! Batunku! Wody!...

KUPIEC: — I czemu pan zaraz tak szkaluje? Przecie to nie żadna mysz, tylko zwykła szmata i do tego brudna! Wielka rzecz! Phi!
 WICEK: — Też mi polecha!

Po kilogramie mięsa

Słonina bez bonów i kuponów

W tygodniu bieżącym, od 12 do 15 bm. zaopatrzymy się w mięso i wędliny na następujące bony tłuszczowe i kupony kontrolne:

Na bony kat. PR-R z m. października i kupony kat. PR-R z m. września otrzymamy po 1 kg. mięsa i po 40 deka wędliny. Na bony październikowe kat. PR-S i kupony wrześniowe kat. PR-S otrzymamy po 40 deka mięsa i po 20 deka wędliny.

Poza tym we wszystkich sklepach spożywczych PSS i mięsnych CZPM każdy kupujący otrzyma bez bonów i kuponów po 0,25 kg. słoniny. Prócz tego w wolnej sprzedaży znajdują się od środy konserwy mięsne. (a)

Ziemniaki już są

— nie zwlekajcie z odbiorem!

PSS otrzymała już pokaźne ilości ziemniaków, które magazynowano w trzech składach bocznych: przy ul. Rzgowskiej 126a, Ogrodowej 28a i Księży Młyn 14 (na terenie PZPB nr 1).

Zakłady pracy winny więc wykorzystać sprzyjającą pogodę i odebrać jak najspieszniej ziemniaki dla swych stołówek i pracowników. Przy zakupach od 50 kg do 1 tony, cena wynosi 7,90 złotych za kilogram.

Zaopatrzone również sklepy detaliczne, które będą sprzedawały ziemniaki w cenie 8,70 złotych za kilogram. (bk)

Wspólnicy Dowbora skazani na więzienie

Przed Sądem Apelacyjnym w Łodzi odpowiadali wczoraj Władysław Lewan dowciz i Antoni Tomczak.

Pośredniczyli oni między b. dyrektorem O.U.L-u Dowborem, a interesantami, pragnącymi uzyskać nieprawnie dzierżawę czy zezwolenie na kupno nieruchomości pomieścieckich, pobierając za to i wręczając innym łapówki.

Sąd skazał Lewandowicza na 4 lata, a Tomczaka na 3 lata więzienia. (D)

Nie-by-wa-le!...

Włóciorek wysłał do krewniaka przekaz pieniężny. Urzędnik przegląda wypełniony blankiet i zwraca go nadawcy ze słowami:

— Przekaz musi być dokładnie wypełniony. Pan zapomnieli tu postawić kropkę nad „i”.

— Bardzo przepraszam... — usprawiedliwia się Włóciorek. — Więc może pan sam postawić tę kropkę?...

— O, nie można! — odpowiada urzędnik. — Musi być ten sam charakter pisma.

Na ławie oskarżonych zasiadli pocelwy czelcyzna, posiadający o pobicie swej żony żelazkiem.

— Więc jest pan oskarżony o dotkliwie pobicie swej żony żelazkiem — zwraca się doń sędzia. — Czy będzie pan temu zaprzeczał?...

Oskarżony zastanowił się chwilę, wzruszył ramionami i odparł:

— Jak pan sędzia uważa?... Ja się nie chce wtrącać. Jeżeli pan sędzia uważa, że to mi pomoże, to mogę zaprzeczyć.

Koperkiewicza proszą do telefonu: — Pani Koperkiewicz, Pietruszkiewicz do pana dzwoni!...

— Pietruszkiewicz?... Wykluczone!... Proszę mi powiedzieć, że mnie nie ma, że dziś z rana wyjechałem do Gdańska.

Przed wieczorem Koperkiewicz wchodzi do mieszkania i zastaje Pietruszkiewicza... Nie trącąc przytomności umysłu, wyciąga rękę i wita się:

— Dzień dobry, panie Pietruszkiewicz! Co pan tu robi w Gdańsku?...

Komisja międzyministerialna w Łodzi

Lustracja miasta

Jeszcze w tym roku otrzymamy nowoczesne maszyny, które znakomicie pomogą podnieść ogólny stan sanitarny

Do Łodzi przybyła komisja międzyministerialna w celu zbadania stanu sanitarno-porządkowego naszego miasta. Komisja, w skład której wchodzi przedstawiciel Min. Zdrowia i Administracji Publicznej, już od soboty przeprowadza lustrację posesji łódzkich targowisk i placów publicznych, dworców kolejowych, rzeźni, przetwórnictwa mięsnych, piekarni itd. Lustrację potrwać jeszcze kilka dni — chodzi bowiem o skontrolowanie terenu całej Łodzi.

Mimo znacznej poprawy na tym odcinku, stan sanitarny naszego miasta a zwłaszcza dzielnice zamieszkałych gęsto przez ludność robotniczą, pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Nie wszędzie panuje należyty porządek. Są domy, z których miesiącami nie uprząta się śmieci. W wielu posesjach gnieźdzą się całe stada szczurów. Ścieka ni niektórych ulic płyną nieczystości, zatrzymujące powietrze w całej okolicy.

Najpoważniejszy jednak mankament na tym odcinku — to niedostateczne

oczyszczanie miasta, nieregularne opróżnianie dołów kloacalnych oraz kulejąca włąg sprawą wywozu śmieci z podwórz. Trudno tu winić ZOM Instytucja ta ma może pewne, drobne niedociągnięcia, ale czyni wszystko co leży w jej mocy, ażeby pokonać piętrzące się trudności. A są one b. poważne. Tabor ZOM-u jest niewystarczający. Zaspokoiłby może potrzeby Sieradza, czy Kalisza, ale jeśli idzie o tak wielkie i w dodatku zaniedbane miasto jak Łódź — zupełnie zawodzi.

Toteż z wielkim zadowoleniem powitaliśmy wiadomość, że już niebawem na odcinku tym ma zajść duża zmiana na lepsze. Jeszcze w tym roku otrzymamy szereg nowych urządzeń, z których część sprowadzana jest w tym miesiącu.

W ciągu października mają nadejść do Łodzi z Koszalina dwie polewaczki — zamiataczki, za które miasto zapłaci 7 milionów złotych. Maszyny te znakomicie ułatwią pracę ludzką. W ciągu trzech pół roku będą jednocześnie zamiatały i polewały ulice, zimą zaś użyje się ich do odsnieżania zaspanych dróg.

Nie wszędzie jednak można będzie je posyłać. Mogą one pracować tylko na ulicach posiadających gładką nawierzchnię, a więc pod uwagę brane są Piotrkowska, Aleje Kościuski, Pl. Wolności, Moniuszki, Traugutta.

Otrzymamy również dwa nowoczesne beczkowsy systemu „Faun” do opróżniania dołów kloacalnych. Używane dotąd „wzbuchówki” nie zdają egzaminu.

System ich polega na wytwarzaniu próżni przez wybuch zapalanej benzyny. Próżnia ma wchłoniąć nieczystości z dołów, ale ich nie wchłania całkowicie. Znacznie lepsze są „Fauny”, które pracują bez zarzutu. Można nimi nawet nie wjeżdżać na teren posesji. Długie rury gumowe dają się doprowadzać z każdego miejsca, co ma zasadnicze znaczenie z uwagi na to, że podwórza i bramy, zwłaszcza na periferiach, są bardzo wąskie.

Trzeciego „Fauna”, którego zostawił nam w spadku Niemcy, wyremontują systemem gospodarczym pracownicy ZOM-u.

Do tego należy jeszcze dodać dwa beczkowsy do bezpylnego wywożenia śmieci, które również otrzymamy w r. b. Ponieważ 9 takich beczkowsów już posiadamy — opróżnianie śmietnic metalowych będzie się odbywało sprawniej. Ale to dotyczy tylko śródmieścia. Trzeba również pomyśleć i to jak najszybciej o pozostałych dzielnicach miasta! (o)

Akcja „R” w pełni

Kilkadziesiąt budynków

wyremontowały ochotnicze brygady robotników

Jak wiadomo, w ramach akcji „R” na poprawę warunków komunalnych bytu klasy robotniczej, miasto nasze uzyskało początkowo 315 milionów zł, a później drugie tyle. Pozwoliło to nadać remontom właściwe tempo. Do pracy stanęło wiele zakładów przemysłowych i instytucji, które dały poważny wkład w od budowę miasta.

PZPB w Rudzie Pabianickiej wyremontowała 8 budynków mieszkalnych. Warto tu, podkreślić, że roboty te załoga przeprowadziła we własnym zakresie po normalnych godzinach pracy w fabryce.

PZPB 5 wywiązały się także ze swych zobowiązań remontowych, odnawiając szereg domów i bloków, zamieszkałych przez ludność robotniczą, na ul. Kopcińskiego, Marsz. Stalina i w in. dzielnicach. Poza zobowiązaniami załoga PZPB 5 wyremontuje teraz 3 domy na Widzewie.

Pierwszą brygadą ochotniczą w Łodzi

była załoga PZPB 3, która wykonała poważne naprawy 8 dużych kamienic na Bałutach i w śródmieściu, a m. in. domy na Kruczej, Bednarskiej i Rzgowskiej. Naprawiono dachy, założono i umocniono stropy i przebudowano kominy.

Tego kalibru roboty wykonała także załoga PZPB nr 2 i brygady kolejarzy łódzkich. Pierwsi wyremontowali już 5 domów bałuckich, kolejarze wkrótce wykończą mają remonty 10 domów.

W akcji uczestniczyli też członkowie Straży Ogniovej, którzy wyremontowali 4 domy na Rzgowskiej, Nowo-Zarzewskiej i Napiórkowskiej.

Jak wspomnieliśmy, akcja trwa. Należy spodziewać się, że przybierze ona w tym roku jeszcze większe tempo, gdyż za powiedziano masowy udział w remontach komitetów domowych, którym władze miejskie wydadzą potrzebne do tego celu materiały. (at)

Praca czeka

Fabryki zwiększają produkcję

Przemysł zatrudnił 2 tysiące młodocianych

Łódzkie zakłady przemysłowe tętnią wyjątkową pracą. Wszędzie bowiem toczy się walka o jak najszybsze wykonanie planu 3-letniego.

W związku z tym daje się również zauważyć zwiększony popyt na siły robocze. Zaznacza się to szczególnie w transporcie, któremu w związku z odbiorem surowców na czwartym kwartale i na rok 1950 potrzeba większej ilości rąk roboczych.

Zapotrzebowania zgłasza również przemysł metalowy, który jest zdolny wchłonąć kilkaset sił niewykwalifikowanych. „Narybek” ten, po odpowiednim przeszkoleniu w poszczególnych zakładach pracy, będzie kierowany do pracy w działach, które nie są jeszcze odpowiednio obsadzone. Szczególnie dotkliwy jest brak słusarzy.

Jeśli chodzi o przemysł włókienniczy, otrzymuje on ostatnio nowe siły niewykwalifikowane, rekrutujące się z szeregu młodocianych. Od połowy września do chwili obecnej zatrudnił on już prawie 2 tysiące młodych pracowników.

Sytuacja ta świadczy najdobitniej o stałym, coraz intensywniejszym rozwoju naszego życia gospodarczego. (te)

Zakłady pracy będą wydawały talony dla matek i dzieci

Pomoc dla matek i dzieci realizowana jest w Łodzi zgodnie z postanowieniami odpowiednich dekretów socjalnych. Pomoc ta jest dość poważna, bo np. dla dzieci do lat 3-ich wydawane jest mleko, zaś w ramach akcji socjalnej — specjalne paczki żywnościowe.

Talony na te paczki dotychczas wydawały punkty Opieki nad Matką i Dzieckiem. Rozdawnictwo odbywało się w poszczególnych punktach i było dla matek nie wygodne.

W związku z tym zmieniono obecnie system wydawania wspomnianych talonów. Będą je odtąd otrzymywały zakłady pracy, które rozdają je pomiędzy swych pracowników, posiadających dzieci.

Nasi przodownicy



WŁADYSŁAW WYPYCH

Gdzie można najłatwiej spotkać milicjanta, jak nie na skrzyżowaniu najfruchtliwszych ulic? Nie było w tym więc nic nadzwyczajnego, że swój migawkowy wywiad z przodownikiem pracy M. O. Władysławem Wypychem przeprowadziliśmy przy zbiegu Piotrkowskiej i Stalina, gdzie akurat pełnił służbę.

— Niech pani schowa ten notes, bo pomyśla, że pisze pani „wiadomości” protokół — zwrócił dowcipnie uwagę dzielnicy milicjant, otwierając jednocześnie ruch pojazdów na ulicę Marszałka Stalina.

Jeżeli chodzi o funkcjonariusza M. O. Władysława Wypycha, to nie tylko, że nie zasłużył on na karny protokół, ale wręcz przeciwnie na słowa pochwały i uznania. Tego zdania są też i jego przełożeni, którym dał się poznać jako sumienny i wzorowy pracownik. W uznaniu swych zasług został wyróżniony w dniu Święta Milicji Obywatelskiej premią oraz dyplmem przodownika pracy.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — MARIA STUART — godz. 19.15.

Powszechny — „KLUB KAWALERÓW” — godz. 19.15.

Lutnia — „PTASZNIK Z TYROLU” — godz. 19.15.

Osa — KRAWIEC W ZAMKU — godz. 19.30.

Cyrk Nr. 1 (Plac Leonarda) pod dyr. Dąbca. Codziennie o godz. 19.30. W sobotę o godz. 16 i 19.30, w niedzielę o godz. 12, 15 i 19.30.

KINA

ADRIA — Czarodziejskie Ziarno — cena biletów po 50 i 25 zł. — 16.30, 18.30, 20.30.

BALTYK — Iwan Groźny — 17, 19, 21.

BAJKA — Cztery Serca — 18, 20.

GDYNIA — Aktualności nr. 43.

HPL — Czarodziejskie Ziarno — 16, 18, 20.

MUZA — Rzym Miasto Otwarte — 18, 20.

POLONIA — Iwan Groźny — 16.30, 18.30, 20.30.

PRZEDWIOSNIE — Dni Zdrady — 16, 18, 20.

ROBOTNIK — Ostatnia Noc — 16.30, 18.30, 20.30.

ROMA — Bokserzy — 18, 20.

REKORD — Wolga, Wolga — 16, — Ulica Graniczna — 18, 20.

STYLOWY — Świat się śmieje — 16, 18, 20.

SWIT — Przeczucie — 18, 20.

TATRY — Kariera — 16, 18.30, 21.

TECZA — Pan Nowak — 16.30, 18.30, 20.30.

WŁOKNIARZ — Potępiący — 16.30, 18.30, 20.30.

WISLA — Kino nieczynne z powodu remontu.

ANDRZEJ ZAWISKI



KRYSTYNY

222

Stało się jednak inaczej... choć nie mniej tragicznie.

W dniu 3 maja dowództwo angielskie rozpoczęło bombardować wybrzeże i wszystkie znajdujące się tam statki niemieckie. Kapitan statku „Atten” mimo zupełnie innych rozkazów Untersturmfuehrera SS Kirsteina wywiesił białą flagę i zawiązał do portu. I w ten sposób ocalał.

Prawie równocześnie rozstrzygnął się los statku „Cap. Arcony”, na którego pokładzie w chwili katastrofy znajdowało się 6.685 więźniów i 500 żołnierzy i statku „Thilbeck”, wiozącego 3.000 więźniów.

Nadleciały eskadry angielskich bombowców. W przeświadczeniu, że oba statki mają na swoich pokładach uciekających SS-

Srogi rewanż żużlowców

Smoczek i Kołeczek grali „pięrsze skrzypce” na meczu z Holandią (Od specjalnego wysłannika „Expressu Ilustrowanego”)

Dawno już nie widzieliśmy tak pięknych zawodów na żużlu, to też nie dziwnego, że oprócz całej sportowej Warszawy na stadion Skry przybyło również dużo łodzian. A warto było nawet ryzykować daleką podróż na motocyklu, ponieważ tak wspaniałej jazdy zespołowej i indywidualnej jeszcze nie widzieliśmy.

Przewidywania nasze co do wyników spotkania z Holandią okazały się słuszne, a warszawiacy, czytając „Express” sobotni, byli zdziwieni, że Łódź, która nie ma możliwości ostatnio oglądać dobrych zawodów na żużlu zna się na tym sporcie i dokładnie analizuje wyniki każdego zawodnika, opierając na nich ocenę techniczną spotkań.

Oczy nasze były zwrócone na Kołeczka, bo dowiedzieliśmy się, że łódzki pupił na treningu zdołał nawet pokonać Smoczka. Wreszcie doczekaliśmy się. Białe światło — to znak aby zawodnicy przybyli na start do pierwszego biegu.

Już warczą motory i cztery białe „Excelsjory” z najlepszymi jeźdźcami Metzelaarem (mistrz Holandii), Molenaarom oraz Smoczkiem i Olejniczakiem rozpoczęły pojedynek, którego wynik miał moralne znaczenie dla dalszych biegów.

Metzelaar wziął z miejsca bardzo silne tempo, bo zna dobrze Smoczka i wie, że z nim ma szanse jedynie przy dobrym starcie. Lecz „Smoczek” już na wirażu był pierwszy, położył pięknie maszynę i poleciał jak strzała. Za nim podążał w pięknym stylu Olejniczak. Niestety przy dużej szybkości wpadł w jeden z licznych wybojów — wywrócił się i biegu naturalnie nie ukończył. A szkoda — drugie miejsce miał mrurowane.

Bieg ten po ustanowieniu przez Smoczka rekordu toru (1,23) — przegraliśmy różnicą jednego punktu.

W następnym biegu widzimy drugą naszą nadzieję — fenomenalnego Kołeczka. Jedzie on z dobrym Holendrem Jon-

kerem, z którym spotykał się już w Holandii. Łodzianin nie żartuje — bierze szatańskie tempo, z miejsca kładzie artystycznie maszynę na wirażu i pedzi przed siebie. Bez wysiłku, prowadząc wyścig od początku do końca. Niestety nie mógł nic pomóc Zenderowskiemu, bo ten młody reprezentant jest jeszcze zbyt słaby i dużo traci na wirażach wychodząc na bandę, co może się przykro skończyć zarówno dla niego jak i maszyny.

Kołeczek pomimo braku odpowiedniej konkurencji uzyskał doskonały czas 1,28. Na skutek wycofania się groźnego Jonkera — Zenderowski zajął drugie miejsce, w wyniku czego Polska obejmuje prowadzenie 15:12.

Zbliża się dla nas bardzo ważny czwarty bieg, w którym spotykają się Metzelaar i Kołeczek. Polak wystartował późno i zdawało się, że już chyba nie odrobi straty na tak groźnym rywalu, ale na wirażu trzeciego okrążenia, kładzie po prostu maszynę równoległą z ziemią i mija Metzelaara — Widownia szaleje z radości, a trener Fredberg skacze do góry. Ale radość trwa b. krótko, bo Łodzianin wpadł w dołek i leży. Po jego tylnym kole przejechał Metzelaar i również leży. Kołeczek szybko wstał złapał w swoje żelazne ręce maszynę i chce jechać. Niestety rura wzbuchowa skrzywiona — wyścigu kontynuować nie można.

W tym biegu padłby jakiś rekord, bo tempo było straszne a Polak jechał ambitnie i żywiołowo. Grunt, że zawodnikom nic się nie stało, a Kołeczek na za pytanie trenera Fredberga „jak się czuje?” odpowiedział „bardzo dobrze — teraz dopiero mogę jechać”. I rzeczywiście 7-my bieg wygrał o jedna czwarta okrążenia, a w 8-mym, jadąc ze Smoczkiem przeciwko Metzelaarowi — pokazali próbkę „szwedzkiej jazdy w zespole — kosztem czasu lecz z oszczędnością

zdrowia, maszyn i pewnym uzyskaniem punktów.

U zawodników polskich, zwłaszcza tych asów widać było duże przemęczenie. Szczególnie źle się czuł Olejniczak, który przed ostatnim i nieszczęśliwym dla siebie biegiem mówił, że musi odpocząć i podreperować swe zdrowie.

Przed wyjazdem do Łodzi rozmawialiśmy z prezesem PZM, Askanasem, który tak zwykle z uśmiechem prosił o pozdrowienie łodzian i z dumą wyrażał się o reprezentantach, nie omieszkując dodać, że jest mu przyjemnie, iż wśród nich znajduje się zawodnik łódzki. Bo Łódź pierwsza zorganizowała zawody na żużlu.

My ze swej strony podkreślamy, że zawody stały na wysokim poziomie organizacyjnym, lecz tor nie był w należytym stanie. Wina spada za to na gospodarzy.

Zawodników naszych czekają jeszcze dwa spotkania z Holendrami: jedno we Wrocławiu drugie w Katowicach. Znow nas łodzian omija okazja zobaczenia dobrej imprezy, bo nie mamy toru żużlowego. Chcielibyśmy wiedzieć — jak długo i z czyjej winy musimy cierpieć?

Najbardziej smartwionym z zawodników był Kołeczek, bo po wypadku jego brata Witolda — matka niechętnie godziła się na start z Holendrami. Chce my uspokoić mamusię, że tymi utalentowanymi żużlowcami również opiekują się ich liczni wielbicieli, a tym przykro byłoby, gdyby nie zobaczyli ich na starcie. AS-ki

Dział oficjalny ŁOZTS

KOMUNIKAT W. S. S. Nr 1

Dnia 12 bm. o godz. 19-ej w sali WZKS Ognisko przy ul. Kilińskiego 177 odbędzie się zebranie wszystkich sędziów ŁOZTS.

Ze względu na turniej ŁOZTS-u, obecność wszystkich sędziów obowiązkowa.

Koszykarze Warty wygrali ze Związkowcem (Łódź)

W Łodzi koszykarze Warty pokonali w spotkaniu towarzyskim miejscowy Związkowiec - Zryw 29:27 (11:10). Drużyna Warty wystąpiła w odmłodzonym składzie.

Chcesz być łyżwiarzem? Zapisz się do ŁKS Włóknarza

W trosce o rozwój sportów zimowych na terenie naszego miasta, zarząd ŁKS Włóknarz powołuje do życia Sekcję Łyżwiarstwa.

Kierownictwo Sekcji objęła znana tyżwiar ka ob. Krystyna Wolska. Wszyscy zwolennicy łyżwiarstwa, pragnący uprawiać ten przemity i zdrowy sport, a w szczególności młodzież, mogą się zgłaszać celem podpisania deklaracji na członków sekcji, do Sekretariatu ŁKS Włóknarz — Łódź, ul. Piotrkowska 272a, II piętro, codziennie w godz. od 9 do 18-ej (soboty do godz. 14-ej).

Tarnovia czy Górniki?

Zawzięte boje o wejście do klasy państwowej

Mistrzostwa II ligi piłkarskiej zbliżają się ku końcowi. Uczestnikom pozostały jeszcze tylko dwa mecze do rozegrania, które ostatecznie zadecydują o awansie do klasy państwowej i spadku do klasy A.

Jeśli chodzi o awans to w grupie północnej sytuacja jest już bezapelacyjnie wyjaśniona — do ligi państwowej awansuje (po rocznej nieobecności) GARBARNIA. W grupie południowej sprawa ma się inaczej, bo oto TARNOWIA, która początkowo była pewnym zdawało się kandydatem, ostatnio straciła dwa punkty w wynikach remisowych i nagle znalazła groźnego konkurenta w GÓRNIKU Radlin. GÓRNICY (dawniej Rymer) przegrali wprawdzie w pierwszej rundzie z TARNOWIA, obecnie jednak złapali wielką formę i odnoszą wysokie zwycięstwa. Porażka z TARNOWIA jest jedyną jakiej doznał. A więc o tym, kto zaawansuje: TARNOWIA, czy GÓRNIK, zadecyduje bezpośrednio spotkanie tych drużyn.

WOLNOŚĆ — Program Składany — 16, 18, 20. ZACHĘTA — Złoty Róg — 16.30, 18.30, 20.30.

Poniżej podajemy tabele grupowe.

GRUPA PÓLNOČNA

1) Garbarnia	16	29	69:13
2) Lublinianka	16	21	37:32
3) Pomorzanie	15	20	42:19
4) Radomiak	16	19	30:21
5) Ostrovia	16	18	40:31
6) Bzura	16	14	26:24
7) Widzew	16	14	15:26
8) Gwardia, Sz.	15	10	23:35
9) PTC	16	10	21:44
10) Ognisko	16	3	11:65

GRUPA POŁUDNIOWA

1) Tarnovia	16	26	48:14
2) Górniki	16	26	68:20
3) Naprzód	16	19	26:23
4) Skra	16	17	32:30
5) Baildon	16	14	23:30
6) Polonia, Św.	16	14	27:37
7) Polonia, Prz.	16	13	26:39
8) Chelmeck	16	11	23:41
9) Pafawag	16	10	23:39
10) Gwardia, K.	16	10	23:46

dzi. Inni, zmieszani z więźniami, skakali przez burtę w morze — ale i tu przychodziło do walki o pustą beczkę, o kawał deski, której można się uchwycić i ocalać.

W godzinę potem statek „Thilbeck” płynąc jak smolna pochodnia, poszedł na dno. a z nim 2.800 więźniów i część załogi.

Statek „Cap. Arcona” płonął dalej, ale utrzymywał się na powierzchni. Wreszcie dopłynął do niego niemiecki ścigacz, ażeby ratować załogę i SS-manów. Ale SS-mani znajdowali się na górnym pokładzie, gdzie najpierw wybuchł pożar i przeważnie już wyginęli.

Ścigacz zaczyna brać na pokład więźniów — ale tylko więźniów — Niemców. Innych odtrącano, ci zaś, którzy zbyt uparcie walczyli o życie, dostawali kulę w łeb.

Woda w tym miejscu jest dosyć „łytką, statek „Cap. Arcona” wciąż jeszcze utrzymywał się na powierzchni, choć pożar ogarnął go już doszczętnie tak, że ci, którzy dotychczas nie spłonęli, schronili się na najwyższy pokład. Wśród gestych kłębow dymu brak jest tchu. Rozpalone płyty pokładu dosłownie parzą nogi. Ten i ów, ogarnięty szaleństwem, skacze do wody i ginie.

Nagle statek przechylił się w bok, a la

wina ludzkich ciał spłynęła po pochylonym pokładzie w dół, w zimne fale posępnego morza.

Ci, którzy pozostali, walcząc z szalejącym ogniem, wciąż jeszcze czekali na ratunek, aż wreszcie koło godziny siódmej nadpłynął statek „Neustadt” i wziął ich na swój pokład.

Z sześciu przeszło tysięcy więźniów, którzy znajdowali się na „Cap. Arconie” ocalały tylko żalozne szczątki: trzystu. Tych też ratunkowy statek przewiózł do pobliskiego miasta Neustadt, zajętą już przez wojska angielskie.

W liczbie tych trzystu nie było Leszka Strzelmińskiego...

Leszek znajdował się na statku „Thilbeck”. Kiedy statek ogarnął płomień, stary żołnierz zrozumiał, że nie pozostaje mu nic innego, tylko skoczyć do wody. bo na statku czeka go niechybna śmierć, na morzu zaś miał pewne szanse uratowania się.

Prawie równocześnie z nim skoczył za burtę inny jeszcze więzień. Równocześnie wypłynęli potem z głębi wody i równocześnie chwycili się jednej, pływającej po wodzie, deski. (D. c. n.)